

DZWONEK



W tym numerze:

Od redakcji

Wywiad z Dyrektorem szkoły

Z życia szkoły

Nasza biblioteka

Twórczość uczniów

English Matters

Włóczykij - kącik podróżniczy

Ugotujmy to razem

Krzyżówka hiszpańsko-niemiecka

Kącik dla najmłodszych

OD REDAKCJI

Witamy Was serdecznie, drodzy czytelnicy, w pierwszym numerze gazetki szkolnej „Dzwonek” w roku szkolnym 2020/2021. Chyba jeszcze nigdy nie czekaliśmy z takim wytęsknieniem na wrzesień, na powrót do szkoły, spotkanie z kolegami, uczniami, nauczycielami. Tym bardziej cieszymy się, że możemy oddać w Wasze ręce startowy numer gazetki, a w nim m. in. wywiad z Panem Dyrektorem, opowiadanie Waszego kolegi nagrodzone w międzynarodowym konkursie literackim, letnie wspomnienia w j. angielskim oraz reportaż z wakacji z psem, jak również krzyżówkę hiszpańsko – niemiecką na rozruszanie głów 😊 Zapraszamy do lektury!

WYWIAD Z DYREKTOREM SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 51 - PANEM MARKIEM KRUKOWSKIM



Redakcja: Dzień dobry.

Dyrektor Marek Krukowski: Witam bardzo serdecznie.

R.: *Skończyły się wakacje i po bardzo długiej przerwie wróciliśmy do szkoły. Czy dla Pana to też była długa przerwa?*

M.K.: Wakacje to jest taki czas, kiedy w szkole, jeżeli chodzi o uczniów, jest zupełnie inaczej,

natomiast to również taki okres, kiedy można zrobić wiele rzeczy, które w ciągu roku szkolnego są niemożliwe. Więc, niestety, tak to wygląda, że dla dyrektora jest to czas urlopu, który trwał dwa tygodnie, a reszta tygodni lipcowych i sierpniowych była wykorzystana na to, żeby przygotować na powrót uczniów i sprawić, żeby nowy rok szkolny odbywał się w takich warunkach, które będą jak najbardziej sprzyjające uczeniu się uczniów. Szybko więc te wakacje minęły i trzeba było podejmować różne decyzje związane z organizacją roku. Jak to z wakacjami bywa, nigdy nie są na tyle długie, żeby można było uznać, że człowiek już się znudził i chętnie wraca czy do szkoły czy do pracy.

R.: *Jak spędził Pan wakacje?*

M.K.: Tak jak wspomniałem, tego czasu było stosunkowo niewiele, ale udało się wygospodarować dziesięć dni. Byłem nad polskim morzem, w bardzo urokliwym miejscu – Mielnie. Akurat udało mi się trafić na dobrą pogodę, więc możliwość korzystania ze słońca, czy plażowania, takie bardzo przyjemne oderwanie się od rzeczywistości, w miarę bezpiecznych warunkach, bo to też jest kluczową sprawą. Myślę, że udało mi się trochę zregenerować, naładować akumulatory i wrócić do codziennych zajęć.

R.: *Jak Pan ocenia zdalne nauczanie, które odbyło się w poprzednim semestrze? Czy chciałby Pan w jakiś sposób wykorzystać zdobyte doświadczenie w nauczaniu zdalnym?*

M.K.: To pytanie rzeka. Jest bardzo trudne. Zastanawiając się nad tym, jak podsumowywaliśmy drugie półrocze, stwierdzam, że to doświadczenie, którego nikt z nas, ani ja jako dyrektor, ani panie wicedyrektor czy nauczyciele, nie spodziewaliśmy się..

Nigdy nikt nas do tego nie przygotowywał. Nie mieliśmy bladego pojęcia, jak zorganizować szkołę z tysiącem pięciuset uczniów tak, żeby ta edukacja przebiegała sprawnie w warunkach, gdy uczniowie i nauczyciele są w swoich domach, a ja trochę w szkole, trochę w domu, mam tym wszystkim zarządzać. Był to niewątpliwie bardzo trudny okres, który wymagał olbrzymiego zaangażowania, ale z perspektywy tych kilku miesięcy mogę stwierdzić, że jako szkoła daliśmy sobie radę. Udało się zorganizować lekcje. One miały różny charakter, pewnie nie zawsze było tak jak być powinno. Czasami za dużo odpowiedzialności jako szkoła przekładaliśmy na rodziców. Często uczniowie do końca nie wiedzieli, jakie są oczekiwania nauczycieli. Zdarzało się, że tych prac domowych zadawanych było tak dużo, że brakowało czasu na to, żeby uczniowie mogli jeszcze zająć się czymś innym, a takie sygnały do nas docierały. Plusem na pewno jest to, że umiejętności nauczycieli, jeżeli chodzi o nowe technologie: komputer, wykorzystywanie programów i komunikatorów zdecydowanie się poprawiły i to nie u jednego lub dwóch nauczycieli, lecz u zdecydowanie większej liczby osób. To doświadczenie pozostanie na trwałe. Dobrym doświadczeniem w tym zdalnym nauczaniu było to, że ja i panie wicedyrektor mieliśmy każdego dnia chwilę, żeby na MS Teams porozmawiać o problemach szkoły, ważnych decyzjach i istotnych sprawach, podzielić się refleksjami, bo teraz z perspektywy powrotu do szkoły widzę, że tego czasu brakuje. Musimy wykonywać różne czynności i tak, żeby usiąść w jednym czasie i porozmawiać, jest nam niezwykle trudno. Chcę wierzyć, że to zdalne nauczanie jest już za nami, bo jestem przekonany o tym, że była to w jakiejś formie proteza uczenia, bo w uczeniu najważniejsze są relacje i bezpośredni kontakt, możliwość zorganizowania pracy w grupach, w zespołach, a w tych warunkach innej możliwości nie było. Dziś niezwykle się cieszę, że wróciliśmy do szkoły i chcę wierzyć, że zdalnie już jako całość szkoły pracować nie będziemy musieli.

R.: *Czy w związku z COVID-19 trudne było przygotowanie naszej szkoły do powrotu tak dużej liczby osób?*

M.K.: Rozmawiamy, gdy minęły już trzy tygodnie naszej pracy i obserwując to, co przygotowaliśmy już w praktyce, chyba należy dojść do przekonania, że wszystko się sprawdziło. Sprawdziła się zasada, że strach ma wielkie oczy i to wyobrażenie, że jak to wszystko będzie, jak w jednym czasie uczniowie wejdą do szkoły, czy na pewno zdezynfekują ręce, czy my już drugiego dnia będziemy musieli zamknąć szkołę, bo nagle przyjdzie dziecko, które gdzieś się zaraziło wirusem albo nauczyciel, który jest na kwarantannie i z tego powodu szkołę musimy zamknąć. Pomyśleliśmy o procedurach i przepisach, o zasadach organizacji szkoły, ale z drugiej strony trochę przeorganizowaliśmy drogi komunikacyjne na terenie szkoły.

Pewnie zauważyłaś, że terasz wejście z szatni na teren szkoły odbywa się trochę inaczej. To pozwoliło nam oddzielić uczniów klas 1-3 od uczniów klas starszych. W zaleceniach, które wysyłane są do dyrektorów szkół, jest informacja taka, że trzeba pamiętać o podstawowych sprawach, jakim jest zachowanie dystansu społecznego, a jak się nie uda go zachować, należy wprowadzić maseczki zastaniające usta i nos. Druga sprawa to częste mycie lub dezynfekowanie rąk i wysyłanie przez rodziców do szkoły dzieci zdrowych. Myślę, że to się sprawdza. Najbardziej obawiałem się o stołówkę, bo każdego dnia z naszej stołówki korzysta prawie 1000 uczniów, a w ciągu 3 godzin musimy wydać taką liczbę obiadów i tam zachowanie odległości między uczniami było rzeczą niewyobrażalną. Pojawily się więc przestłony pleksiglasowe, które powalają usiąść przy stoliku jednocześnie czterem osobom i w miarę bezpiecznie zjeść posiłek. Wyglądają może trochę kosmicznie, ale myślę, że swoją rolę wypełniają. Dziś chciałbym to mocno podkreślić, że zależało mi jako dyrektorowi na tym, żebyśmy temat bezpieczeństwa i COVID-u nie uczynili najważniejszym w naszej szkole, bo szkoła jest po to, żeby uczniowie się w niej uczyli. Wszystkie sprawy, o którym wspominałam, to były nasze działania, o których musieliśmy pomyśleć, natomiast staram się i myślę, że udaje się nie uczynić tego tematem nadrzędnym, nie straszyć, tylko pokazywać, że pracujemy tak jak wcześniej, ale w trochę innych warunkach i innych realiach.

R.: *Jak administracja szkoły radzi sobie w związku z zaistniałą sytuacją? Czy są jakieś trudności związane z wprowadzeniem obostrzeń?*

M.K.: W zasadzie chyba dajemy sobie radę. Szkoła to nie tylko uczniowie, ale także nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi. Są to osoby, które pomagają dyrektorowi w tym, aby sprawnie zarządzać szkołą. Rodzice mogą zawsze skorzystać z pomocy sekretariatu. Trochę inaczej się do niego wchodzi, ograniczyliśmy ilość osób, które mogą przebywać na terenie szkoły, więc tylko rodzice uczniów klas pierwszych odprowadzają dzieci do szatni, pomagają im w przemieszczeniu się do swojej klasy. Pozostali uczniowie muszą radzić sobie sami. Zapewne najtrudniej było uczniom klas młodszych, klas drugich, bo chodzili do szkoły pół roku, a później rozpoczął się czas pandemii i zdalne nauczanie. Wierzę, że teraz poradzą sobie ze wszystkimi trudnościami. Z tego co obserwuję, wszystko udaje się bardzo sprawnie. Pojawiają się trudności w ocenie stopnia zagrożenia. Są tacy rodzice, którzy uważają, że podejmują za mało działań, żeby zadbać o bezpieczeństwo uczniów i nauczycieli oraz są tacy nauczyciele, którzy uważają, że ta pandemia nie jest wcale taka straszna i maseczki, które każemy nosić i dezynfekowanie rąk nic tak naprawdę nie daje i jest niepotrzebne. Ja jako dyrektor wraz ze swoimi pracownikami musimy znaleźć jakiś złoty środek i szukać rozwiązań takich, które będą akceptowane przez rodziców.

Wprowadziliśmy możliwość używania własnych środków dezynfekujących, bo wrażliwość skóry poszczególnych uczniów jest zupełnie inna. Czy już zawsze będziemy musieli chodzić na terenie szkoły w maseczkach? Tego nie wiem. Słyszemy, jak wygląda sytuacja w innych szkołach podstawowych i w liceach, przypadki zakażenia się zdarzają. Czy my przesadzamy? Nie wiem. Trudno jest mi to ocenić. Myślę, że potrzeba trochę czasu, ale staramy się, tak jak wspomniałem, działać rozsądnie, słuchać tego, co mówią rodzice i zachowywać spokój, który pozwoli, na ile jest to możliwe, normalnie funkcjonować.

R.: *Czy ma Pan w planach wprowadzenie nowych obostrzeń w naszej szkole?*

M.K.: W zasadzie nie. Z perspektywy tych trzech tygodni funkcjonowania szkoły mogę powiedzieć, że te zasady (sposoby wchodzenia do szkoły, przebywanie osób postronnych) się sprawdziły i nie ma powodu, żeby wprowadzać jakieś dodatkowe obostrzenia. Zalecenia sanepidu w tym obszarze są też jednoznaczne. Być może sytuacja zmieniłaby się, jeżeli Lublin byłby wskazany jako czerwona strefa. Minister Zdrowia w piątek każdego tygodnia ogłasza strefy obejmujące powiaty, gdzie liczba zakażeń jest stosunkowo wysoka do liczby mieszkańców, wtedy wprowadzone są dodatkowe obostrzenia. Ale jeżeli takiej sytuacji nie będzie, to na pewno dodatkowych ograniczeń dla uczniów i pracowników nie przewiduję.

R.: *Za nami kilka tygodni nauki. Czy nauczyciele napotkali się z jakimiś problemami w nauczaniu, związanymi z wprowadzeniem obostrzeń?*

M.K.: Idąc na spotkanie z tobą, jedna z nauczycielek powiedziała do mnie: „Obyśmy jak najdłużej pracowali w takich warunkach, czyli w czasie rzeczywistym i na terenie szkoły”, więc myślę, że nie większych trudności. My, nauczyciele, przyszliśmy do pracy po 20 sierpnia. Zależało nam, żeby się do tej pracy dobrze przygotować, a szczególnie tym nauczycielom, którzy mają zajęcia z uczniami klas pierwszych i uczniami klas czwartych. Chcieliśmy jak najszybciej mieć pełną wiedzę na temat uczniów klas czwartych, więc odbyły się spotkania dotychczasowych wychowawców z zespołami uczącymi w czwartej klasie, omówiliśmy wiele kwestii organizacyjnych. Ustaliliśmy, że będziemy nadal organizować wycieczki, że będzie nadal funkcjonował sklepik szkolny, basen i obiekty sportowe. Oczywiście, pojawiły się pewne ograniczenia, ale nie na tyle, aby uczniowie musieli przeżywać jakieś wielkie trudności. W zasadzie trudności nie ma, to też głos rodziców podczas spotkań. W tym roku część spotkań z rodzicami odbyła się w szkole, a większość wychowawców przeprowadziła spotkania przez MS Teams. Uznaliśmy, że tam gdzie nie ma konieczności organizowania spotkań ze zbyt dużą liczbą osób, rezygnujemy z tej formy.

Z perspektywy trzech tygodni mogę powiedzieć, że funkcjonujemy normalnie na tyle, ile jest to możliwe.

R.: *Czy po zakończeniu epidemii będzie Pan chciał, aby nadal obowiązywały niektóre zasady? Zasady, których nie było wcześniej, a są teraz?*

M.K.: Na pewno chciałbym, żeby środki ochrony zastaniające usta i nos zniknęły jak najszybciej, bo one nie będą nam do niczego potrzebne. Na pewno te drogi komunikacyjne, które zostały wprowadzone na terenie szkoły, sprawdzają się i myślę, że warto je pozostawić. Mam pewną trudność z plecakami, które zostawiają uczniowie udający się na stołówkę, bo mamy wyznaczone dwa boksy i ku naszemu zdziwieniu, wszyscy zostawiają plecaki w jednym, a drugi jest pusty. Uczniowie wolą zostawić je na podłodze niż w tym drugim boksie. Pewne te przestony pleksiglasowe też znikną, jednak człowiek jest istotą społeczną i potrzebuje kontaktu z innymi osobami i nawet rozmowa w trakcie obiadu jest rzeczą normalną i chciałbym, żeby te przestony zostały zlikwidowane. Inne zmiany być może zostawimy: powrót uczniów z obiektów sportowych poprzez chodnik zewnętrzny, aby rozładować liczebność uczniów w tym wąskim gardle, jaki jest przy stołówce szkolnej, niektóre klasy wracają po lekcjach wychowania fizycznego przez patio w bloku C. Jako dyrektor wiem, że nie ma rozwiązań, które są na zawsze. Trzeba być elastycznym i przyglądać się sytuacji, ale też chciałbym uwzględnić głosy rodziców, uczniów i nauczycieli. Wiem, że został wybrany nowy samorząd, więc liczę, że ta współpraca będzie układała się równie dobrze, jak to było w latach poprzednich.

R.: *Czy ma Pan jakieś rady dla uczniów i pracowników naszej szkoły, aby jak najskuteczniej uchronić nas przed zakażeniem koronawirusem i zamknięciem szkoły? Czym zachęci Pan uczniów, aby przestrzegali reżimu sanitarnego?*

M.K.: Przyjęliśmy zasadę, że nie narzucamy, nie żądamy, tylko prosimy. Pewnie zauważyłaś, że uczniowie, którzy zapomnieli maseczki albo urwały im się gumki, nie są w żaden sposób szykanowani, tylko są proszeni o udanie się do sekretariatu po maseczkę. W tym obszarze jesteśmy bardzo elastyczni, a co do rad to myślę, że obowiązują nas wszystkich (nie tylko uczniów czy pracowników szkoły, ale i mieszkańców Polski w stanie epidemii): unikać dużych zbiorowisk, ponieważ wtedy ryzyko zakażenia jest większe, trzeba pamiętać o częstym myciu rąk, zastanianiu ust i nosa w miejscach, gdzie to jest konieczne. Innych rad nie mam, bo ja też funkcjonuję w oparciu o zalecenia Głównego Inspektora Sanitarnego i te podstawowe najprostsze zasady są skuteczne i tam gdzie jest możliwość, dezynfekujemy, często myjemy ręce, tam gdzie nie jesteśmy w stanie zachować dystansu, zastaniamy usta i nos, to zwiększa szansę na to, że wirusem się nie zarazimy.

R.: Jakie są Pana plany za zmiany w naszej szkole w tym roku?

M.K.: Planów jest całkiem sporo. Chciałbym, żeby w tym roku szkolnym wreszcie rozwiązana została kwestia drogi dojazdowej do naszej szkoły, bo spora grupa uczniów przywożona jest przez rodziców samochodami. Przed bramą tworzy się wąskie gardło, a szerokość drogi nie pozwala wyminąć się samochodom.

Druga ważna sprawa to jako szkoła uczestniczymy w programie „Szkoła dla innowatora”. Jedna z klas siódmych wraz nauczycielami jest pilotażem, czyli próbują pracować na lekcji trochę innymi metodami, które rozwijają kompetencje proinnowacyjne. Moim marzeniem jest to, aby tego czego nauczają się nauczyciele, przekazali innym i żeby ta praca aktywizującymi metodami (praca w grupach, projekty) stała się w naszej szkole codziennością. Pomocne ma być również w tym rearanżacja sali 4C. Zakupimy do niej nowoczesne meble, sala będzie wyglądała inaczej niż pozostałe i chcę wierzyć, że to jest pierwszy krok ku temu, żeby te przestrzenie szkolne, które są utrwalone w mojej głowie, czy nawet waszych rodziców, uległy zmianie. Chcę, aby nie było sztandarowego ładu: biurko nauczyciela, wszyscy siedzą przodem w ławkach do nauczyciela, a z przodu jest tablica. Ta sala będzie wyglądała zupełnie inaczej, tablicy nie będzie w tym miejscu co zawsze, nauczyciel nie będzie miał swojego biurka tylko stolik będzie wśród uczniów, więc mam nadzieję, że to się przyjmie i to rozwiązanie będzie pomagało w uczeniu się uczniów. Inne zmiany? Ktoś powiedział kiedyś takie mądre zdanie, że jedyną rzeczą w szkole jest zmiana. Te zmiany dotyczą w dużej mierze metod i form pracy nauczycieli. Staram się zachęcać nauczycieli do rozwijania swoich kompetencji, do uczenia się nowych metod i sposobów postrzegania swojej pracy i chcę wierzyć, że to będzie wykorzystywane w pracy z uczniami. Jeżeli chodzi o sprawy organizacyjne, to nie przewidujemy rewolucyjnych zmian, staramy się uczyć jako nauczyciele jak być lepszymi, a przestrzeń edukacyjną dostosowywać do tego, żeby była ona jak najbardziej pomocna i przyjazna w tych działaniach.

R.: Bardzo dziękuję za udzielenie wywiadu. Życzymy Panu dużo sił do realizacji planów.

M.K.: Dziękuję również za rozmowę.

Z ŻYCIA SZKOŁY

Tegoroczne rozpoczęcie roku szkolnego różniło się od tych z lat poprzednich....
Powróciliśmy do szkoły na zasadach reżimu sanitarnego.

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w tym roku odbyło się **1 września**.

Uroczystą akademię przygotowali uczniowie z klasy IIIId i IIIc pod kierunkiem p. Marty Szumskiej, p. Moniki Mazur-Chłopaś oraz p. Agnieszki Gawłowskiej.

Uroczystość inauguracyjną uświetnił swoim udziałem chór pod kierunkiem p. Urszuli Cękały i p. Jacka Grykałowskiego.



1 września, nieco wcześniej niż w latach ubiegłych, odbyło się również uroczyste pasowanie uczniów klas pierwszych. Rozpoczęło się ono tradycyjnym wprowadzeniem Sztandaru i odśpiewaniem hymnu szkoły. Opiekę nad pocztą sztandarową objął p. Dariusz Garbala. Wszyscy nowi uczniowie zostali oficjalnie przyjęci do grona naszej społeczności szkolnej.

W dniu **10 września** w naszej szkole w godzinach 11:00 - 13:00 podczas lekcji odbyło się głosowanie na Przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego.

W wyniku głosowania funkcję przewodniczącej objęła OLIWIA ROJEK z klasy VIIIc, natomiast jej zastępcami zostali: EMILIA PSUJA z klasy VIIIg oraz MIKOŁAJ BOREK z klasy IIIId.

12 września w Ogrodzie Saskim Fundacja „Ruchu Solidarności Rodzin” zorganizowała kolejną 5 edycję Mili Pamięci Ofiar Komunizmu.

W biegu tradycyjnie wzięła udział reprezentacja naszej szkoły. Przypomnijmy, że jest to jedyny taki bieg na świecie mający na celu upamiętnienie 170 milionów ofiar systemu komunistycznego.

W dniu **14 września** obchodzony był Międzynarodowy Dzień Kropki. Jest to dzień kreatywności, odwagi i wiary w swoje talenty, co udowodnili także uczniowie naszej szkoły. Stworzone przez nich „dzieła” pokazały, że każdy z nas ma bogatą wyobraźnię i mnóstwo pomysłów.

W naszej szkole co roku organizowane są różne zajęcia i wyjazdy integracyjne. Odbły się one również i w tym miesiącu.

W połowie września uczniowie klasy VIIIh uczestniczyli w wyjeździe integracyjnym do malowniczego Nasutowa. Podczas wspólnych zabaw mieli możliwość poznania się i nawiązania jeszcze bliższych relacji. Z pewnością piekąc przepyszną szarlotkę, tworząc własne pachnące i kolorowe mydła czy bawiąc się w podchody w lesie znajdującym się nieopodal Parku Krajobrazowego Lasów Kozłowieckich, świetnie spędzili czas.



Uczniowie klasy VIIIi wybrali się na wycieczkę rowerową dookoła Zalewu Zemborzyckiego pod opieką p. Doroty Grabowskiej, p. Katarzyny Szymanek i p. Piotra Grzędy. W dniu **16 września** około godziny 9.00 dwudziestu uczniów wraz z opiekunami wyruszyło w stronę lubelskiego zalewu. Korzystając z pięknych plenerów, klasa zrobiła grupowe zdjęcie z wycieczki, które możemy podziwiać na łamach naszej gazetki. Widać, że był to fajnie spędzony czas.



W dniach **17 września** oraz **24 września** klasy VIIIk i VIIIl brały udział w Podchodach matematycznych z wykorzystaniem kodów QR. Lekcja matematyki w terenie stała się równocześnie doskonałą integracją zespołu klasowego. Przypomnijmy, że zajęcia przeprowadzono w ramach innowacji biologiczno-matematycznej według pomysłu p. Beaty Czykalskiej i p. Marioli Zwierzyńskiej we współpracy z Ogrodem Botanicznym UMCS.

W związku ze stanem epidemicznym obowiązującym nie tylko w Polsce, ale także w większości krajów na świecie, mamy nowe zasady i obowiązki, których musimy przestrzegać. Dbajmy więc o dobro nie tylko swoje, ale również i innych. Bądźmy odpowiedzialni, abyśmy jak najdłużej mogli uczestniczyć w zajęciach szkolnych i spotykać się na łamach naszej gazetki.

NASZA BIBLIOTEKA

Witamy Was Drodzy Czytelnicy w nowym roku szkolnym i zapraszamy do biblioteki!

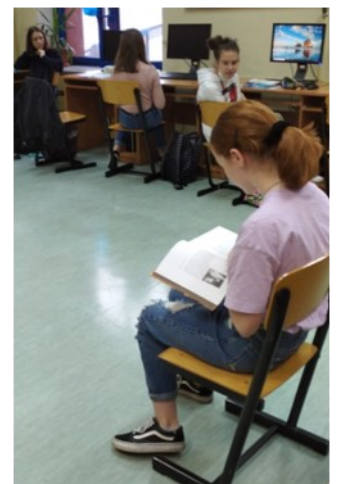
Co wydarzyło się u nas we wrześniu? Przeczytajcie!

(Ty)dzień kropki. Jest to czas odkrywania własnych talentów i zainteresowań.

Przez nauczycieli bibliotekarzy zostały podjęte następujące działania:



Przeprowadzone zostały zajęcia w klasach I – VIII oraz w świetlicy szkolnej pt. „Tworzymy mapę marzeń” (na podstawie książki P. H. Reynoldsa pt. „Kropka”). Przeczytana uczniom opowieść o kropce, która zmieniła świat małej Vashti była inspiracją do rozmów o naszych talentach i marzeniach. Powstały także mapy marzeń oraz tematyczne prace plastyczne.



29 września odbył się już po raz kolejny w naszej szkole OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ GŁOŚNEGO CZYTANIA. Wzorem lat ubiegłych czytaliśmy w klasach, w świetlicach oraz w bibliotece o godz. 9⁰⁰ i 13⁰⁰ przez około 10- 15 minut.

W tym roku zaproponowałyśmy czytanie książek dotyczących życia i nauczania naszego Patrona w związku z 100 rocznicą Jego urodzin.

TWÓRCZOŚĆ UCZNIÓW

Witajcie! Nazywam się Jakub Kurek. Chcę Wam dziś zaprezentować moje opowiadanie konkursowe pt. „Niespodziewane spotkanie z królem”, które otrzymało wyróżnienie w XXXV Międzynarodowym Konkursie Twórczości Literackiej Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej Słupsk 2019. Moją wychowawczynią była wówczas p. Agnieszka Dębiak i to ona zaproponowała mi udział w konkursie.

NIESPODZIEWANE SPOTKANIE Z KRÓLEM

Był słoneczny, choć nieco chłodny dzień. Poprzedniego dnia przyjechałem wraz z rodzicami, aby poznać stolicę Polski Warszawę. Zwiedziłem Pałac Kultury, Starówkę i Centrum Nauki Kopernik oraz Ogród Zoologiczny. Wjechałem na 30 piętro w Pałacu Kultury i mogłem podziwiać rozległą panoramę Warszawy. Widok z tej perspektywy był niesamowity. Potem zwiedziłem Stare Miasto i tam też była możliwość wejścia na Taras Widokowy. Nieco niższy niż w Pałacu Kultury, ale widok też robił wrażenie. Po południu mogłem zobaczyć Centrum Nauki Kopernik. Najfajniejszą rzeczą w tym miejscu była możliwość dotknięcia wszystkiego i doświadczenia na własnej skórze niektórych eksperymentów.

Dodatkową atrakcją podczas pobytu w Warszawie było to, że postanowiliśmy z rodzicami nie korzystać z samochodu, poruszając się po mieście, tylko skorzystaliśmy z komunikacji miejskiej. Oczywiście, najbardziej podobała mi się jazda metrem. Nie pamiętam już dokładnie wszystkiego, co miałem okazję zwiedzić, bo staraliśmy się wykorzystać każdą chwilę, by zobaczyć jak najwięcej.

Natomiast nigdy nie zapomnę dnia, gdy przyjechaliśmy do Wilanowa. Pałac zrobił na mnie duże wrażenie. Budynek wyglądał imponująco. Miał misternie zrobione, ciekawe i liczne zdobienia. Żółta fasada, piękny podjazd, krótko przycięte i zadbane trawniki oraz przepiękne królewskie ogrody usytuowane z tyłu pałacu.

W trakcie zwiedzania wnętrza pałacu zobaczyłem duże ozdobne biurko należące do króla Jana III Sobieskiego. Przez przypadek dotknąłem jakiś przedmiot leżący na nim i nagle wszystko dookoła się zmieniło. Już nie byłem w sali muzealnej, tylko w jakimś ogromnym i bogato ozdobionym pokoju z pięknymi dywanami oraz z licznymi rzeźbionymi meblami.

Obok mnie stał nieznajomy pan. Ubrany był trochę dziwnie. Miał długi czerwony płaszcz, na nogach długie czarne buty, a za pasem buławę. Dodatkowo ubrany był w jakąś krótką skórzaną spódniczkę. Był dość wysoki i otyły, twarz miał okrągłą, długie czarne wąsy, dziwnie podcięte krótkie włosy. Spoglądał na mnie ze zdziwieniem w oczach.

- A co ty tu robisz smyku? To mój prywatny apartament i nikt nie ma prawa przeszkadzać królowi.

- ee, aa ...Ty jesteś król Jan III Sobieski, prawda?!

Przypomniałem sobie jego zdjęcie w książce, którą ostatnio czytałem.

Król wyprostował się dumnie i powiedział:

- Tak to ja, a ty kim jesteś i co to za dziwne odzienie masz na sobie?

Byłem ubrany w spodnie jeansowe, czerwoną koszulkę z nadrukiem i zielone tenisówki. Nic niezwykłego, ale jeśli jakimś cudem przeniosłem się w czasie to faktycznie mój strój był dziwny. Tak samo jak dla mnie ubranie króla.

-Mam na imię Jakub.

- Jakub? Tak jak mój najstarszy syn. Mam dużo służby, ale ciebie nigdy nie spotkałem. Pomagasz w kuchni, czy służyysz mojej żonie Marysieńce?

- Tak właściwie to chodzę do szkoły i uczę się?

- Jak to do szkoły? Jesteś szlachcicem, jakiego herbu?

- Nie Wasza Wysokość. Przeniosłem się w czasie z 2018 roku.

- Co?! Teraz jest 1683 rok.

- Och, w tym roku odbyła się słynna bitwa pod Wiedniem. Czytałem o Twojej niezwyklej strategii wojennej i o odwadze królu.

- Niedawno posłaniec przyniósł mi wieści z oblężonego Wiednia i przyszedłem zastanowić się, co robić. Opowiedz mi co o tym wiesz Jakub.

Zacząłem opowiadać wszystko to, co pamiętałem o odsieczy wiedeńskiej.

Wojsko Polskie pod dowództwem Jana III Sobieskiego wyruszyło z Krakowa na pomoc Wiedeńczykom. W pochodzie towarzyszył królowi jego najstarszy, wówczas szesnastoletni syn, Jakub Ludwik Sobieski. Sprzymierzone wojska austriackie, niemieckie i polskie spotkały się 3 września w miejscowości Tillna na Dunajem. Tam król przejął komendę nad całością połączonych wojsk. Słynna bitwa odbyła się 12 września 1683 roku pomiędzy sprzymierzonymi wojskami pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego, a armią Imperium Osmańskiego kierowaną przez wezyra Kara Mustafę. Wojska austriacko-niemieckie dostały rozkaz nacierania na Turków wzdłuż prawego brzegu Dunaju i odciągania ich uwagi od właściwego, zbliżającego się ataku. W tym czasie całość polskich wojsk, w tym słynna chorągiew husarska, została poprowadzona przez Sobieskiego inną drogą. Korzystając z miejscowych przewodników węgierskich przepawali się przez dwa dni przez Las Wiedeński. Droga, którą szli była niezwykle trudna do przejścia.

Nikt nie spodziewał się, że tak duża ilość ludzi oraz koni dźwigających rozłożone na części armaty i inny sprzęt wojskowy będzie przedzierać się przez leśnie gęstwiny i atakować pędząc po kamienistej drodze. Kara Mustafa był tak pewny zwycięstwa, że nie bardzo przygotował się do obrony z tej strony. Turcy nie spodziewali się ataku od strony lasu. Król Jan III Sobieski wysłał najpierw chorągiew husarską porucznika Zbierchowskiego. Chciał sprawdzić, czy atak jest możliwy i konie przejadą przez tak trudny teren. Rozpoznanie utwierdziło króla w przekonaniu, że przejazd ciężkiej jazdy jest możliwy. Sama bitwa trwała dość długo, ale gdy nastąpił właściwy atak wojska polskiego, które przedarło się przez las, szybko się skończyła. Kolejna szarża husarska wysłana po rozpoznaniu terenu w ciągu krótkiego czasu rozstrzygnęła losy bitwy.

Gdy skończyłem opowiadać król popatrzył na mnie uważnie i powiedział:

- Dziękuję ci Jakub. To bardzo ciekawe i ważne informacje.

Nagle na ramieniu króla pojawiło się coś brązowego. To było jakieś małe i bardzo ruchliwe zwierzątko z długim ogonkiem i krótkimi uszami. Zajęło mi chwilę zanim rozpoznałem co to za osobnik.

Król uśmiechnął się.

- Poznaj moją ukochaną wydrę, prezent od Jana Chryzostoma Paska.

- Och, to Robak, tak?

- O tym też wiesz? – roześmiał się król.

Nagle ktoś zapukał do drzwi.

- Wasza Wysokość przybył postaniec cesarski.

- Miło się z tobą rozmawiało Jakub, ale teraz muszę cię opuścić. Bardzo długo czekałem na jakieś wieści z oblężonego Wiednia. Może poczekasz tu na mnie i jeszcze porozmawiamy, opowiesz mi coś więcej o sobie i o roku 2018. Przedstawię ci moją rodzinę, poznasz swojego imiennika Jakuba Ludwika.

Król szybko oddalił się ja natomiast usiadłem i zacząłem zastanawiać się, o czym jeszcze mógłbym poopowiadać królowi Janowi III Sobieskiemu. Może o tym, że teraz już nie trzeba czekać tak długo, aż ktoś przyjedzie i przekaże jakieś informacje. Obecnie wystarczy tylko zadzwonić lub napisać e-mail. Podróżować też można o wiele szybciej, jadąc samochodem czy lecąc samolotem.

Nagle poczułem, że ktoś mną potrząsa.

- Jakub, Jakub, co Ty robisz? Dlaczego usiadłeś na zabytkowym krześle? Przecież wiesz, że nie wolno tego robić.

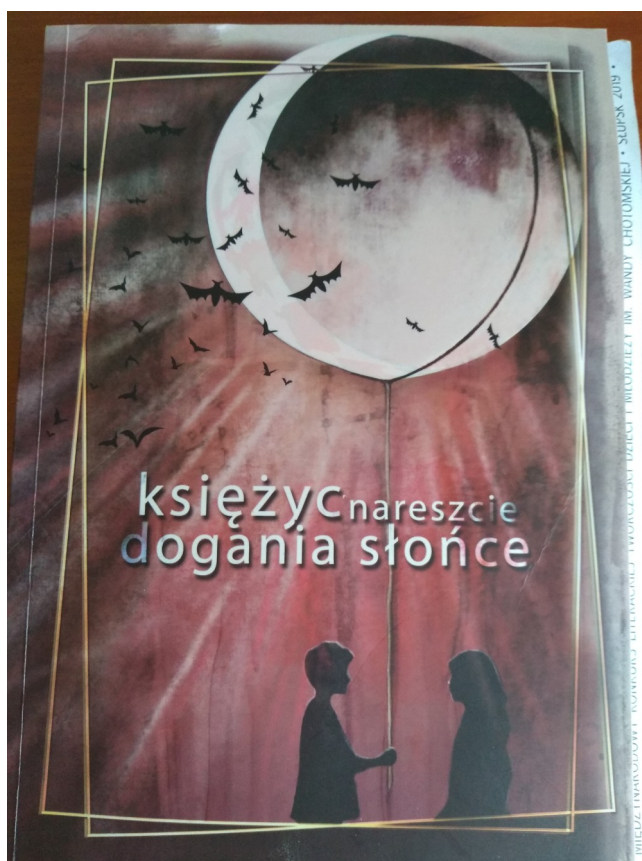
Otworzyłem oczy i zobaczyłem mamę, która stała obok mnie z niezbyt szczęśliwą miną.

- Mamu nie uwierzysz co się stało – wykrzyknąłem podekscytowany.
- Spotkałem właśnie króla Jana III Sobieskiego! Rozmawialiśmy chwilę ze sobą. To było ekscytujące. Opowiadałem mu o Odsieczy Wiedeńskiej i widziałem wydrę Robaka! – kontynuowałem zachwycony spotkaniem.
- Oj, Jakub, Jakub, ale Ty masz wyobraźnię – roześmiała się mama.
- Powinieneś napisać o tym opowiadanie – dodała.

Wieczorem pojechaliśmy jeszcze raz do Wilanowa oglądać przepięknie oświetlone Ogrody Królewskie oraz mapping wyświetlany na fasadzie pałacu. Tak przyozdobione ogrody wyglądały imponująco. Szkoda, że za czasów króla nie były możliwe takie atrakcje i dekoracje. Dzisiejsza technika pozwala na niesamowite rzeczy. Muzyka klasyczna idealnie współgrała z zapalonymi kolorowymi światełkami. Wyświetlany mapping też był niesamowity. Cały ogród wyglądał niezwykle magicznie. Miałem nadzieję na ponowne spotkanie z królem przechadzającym się majestatycznym krokiem po przepięknie ozdobionym ogrodzie. Sądzę, że byłby tak samo jak ja zachwycony widowiskiem. Niestety, tak się nie stało i już Go nie zobaczyłem. Niespodziewane spotkanie w Pałacu już na zawsze pozostanie w mojej pamięci, nawet jeśli je sobie tylko wyobraziłem.

Następnego dnia jak zwykle obudziłem się wcześniej niż rodzice. Cichutko wstałem, wziąłem zeszyt i zacząłem pisać o tym wszystkim, co mi się przydarzyło.

Jakub Kurek, kl. Vc



ENGLISH MATTERS

W dzisiejszym numerze zapraszamy do lektury wakacyjnych wspomnień naszych koleżanek z klasy szóstej 😊



OUR HOLIDAY MEMORIES



Hi, I'm Natalka and I want to tell you how I spent my holidays. I spent a lot of time outdoors. At the weekends, I usually rode a bike with my friends. When it was cloudy outside, I surfed the Internet. I love drawing and this is what I also did. Sometimes I went to my grandparents' house or read an interesting book. That was strange and difficult time.

Natalia Czech, kl. VII

Hi, my name is Julka. I want to tell you about my holidays. I spent my holidays in Lublin but it wasn't a boring vacation. I spent a lot of free time outside with my friends. I watched a lot of Netflix and Tik Tok too. I also went to my cousin and we had a lot of fun there. Sometimes I played computer games with her.



Julia Kaczor, kl. VII



Hello, my name is Zuzia. I would like to tell you how I spent my vacation. During the summer holidays, I was at my grandmother's and grandfather's with my sister Gabrysia. I found four friends near the house. Together we came up with the idea of starting a fire, of course under a supervision of adults. These are my crazy holiday memories 😊

Zuzanna Samborska, kl. VII

My name is Iga and today I will tell you about my vacation. They lasted two months. At the beginning, I had photos of my favorite horse. Then I was at the camp. I applied for a badge and I was riding a horse in the field. I also met with my favourite cousin. I was in a huge school and I went shopping for clothes. The vacation was the best of my eleven up to now.



Iga Rejak, kl. VII



WAKACJE Z PSEM

Czy masz psa w domu i wybierasz się na wakacje? A może nie masz i bardzo chcesz mieć, ale rodzice mówią Ci, że nie ma co zrobić ze zwierzęciem w czasie letnich wyjazdów. Ten artykuł może Wam pomóc przekonać rodziców, że pies to wierny towarzysz podróży. Wakacje z psem mogą być ekscytujące i pełen przygód.

Ja długo męczyłem rodziców o psa, aż w końcu się zgodzili, chociaż najbardziej obawiali się wakacji. Jak się okazało to ja miałem rację i pies wcale nie przeszkadzał w odpoczynku. Wręcz przeciwnie mogłem spędzić wakacje nieco inaczej, ale nie gorzej. Szczeniak pojawił się w naszym domu w marcu. Chodziło o to, żeby do wakacji wyrósł z okresu, kiedy załatwia swoje potrzeby fizjologiczne bez żadnej kontroli. Wtedy miałem najwięcej obowiązków, bo często trzeba było po nim sprzątać. Teraz jest już dużo łatwiej. Wakacyjny wyjazd mieliśmy zaplanowany nad morze. Nasz wybór padł na Gdańsk. Miasto to jest bardzo przyjazne i otwarte dla zwierząt. Większość galerii handlowych i małych osiedlowych sklepików pozwala na wejście z psem. Wyjątkiem są sklepy spożywcze, chociaż nie dotyczy to popularnych „Żabek”. Podobnie było w restauracjach, chociaż tam raczej korzystaliśmy z ogródków przed lokalem. W każdej restauracji stała miska z wodą dla psa. W niektórych miejscach oprócz smyczy wymagany był też kaganiec. To samo dotyczyło transportu miejskiego. Tramwajem i autobusem pies mógł jeździć za darmo (warunek to kaganiec i aktualne szczepienie przeciwko wściekliznie), a w SKM (Szybka Kolej Miejska) trzeba było kupić dla niego bilet o wartości 3 zł.

Na plażę w Gdańsku można wejść z psem, ale nie na strzeżoną strefę. Natomiast jeśli ktoś chce przespacerować się brzegiem morza to oczywiście może to zrobić. Strefy strzeżone i niestrzeżone są w niektórych miejscach blisko siebie, więc nie ma problemu, będąc w strefie niestrzeżonej kąpać się w strzeżonej. Można też kupić taki specjalny kołek, który wkręca się w piach i przywiązuje do niego smycz. Pies jest zabezpieczony i wtedy bez problemu można iść do wody bez niego. Pamiętajcie, że chociaż psy potrafią pływać to nie każdy z nich lubi wodę. Musi się do niej najpierw przyzwyczaić. Przyzwyczajałem mojego psa stopniowo do wody, rzucając mu różne zabawki.

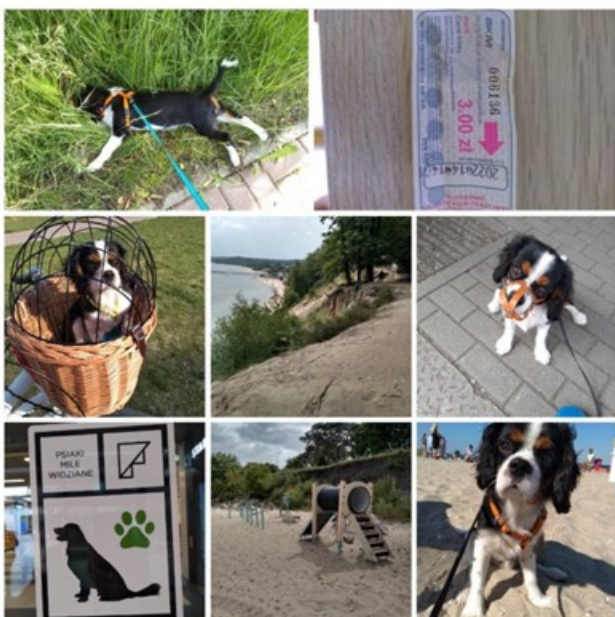
Wszystkie psy uwielbiają plażę. Mój pies to wcale nie chciał z niej wracać, chociaż kąpać się nie lubi. Sukcesem jest to, że wchodzi do wody i moczy sobie brzuch. Niestety, pływać nie chce. Jeśli chcecie wziąć psa na plażę, musicie pamiętać o wodzie dla niego i o ochronie przed dużym słońcem. U nas sprawdził się namiot plażowy, który dawał odpowiedni cień. Wodę morską to on niestety najbardziej lubił pić. Pamiętajcie, żeby w czasie dużych upałów przed wzięciem psa do wody najpierw delikatnie go schłodzić. Zasada ta dotyczy też ludzi ☺

Poza plażą warto pochodzić z psem po lesie. W Trójmieście jest wiele ekscytujących miejsc, gdzie można pospacerować zarówno samemu jak i z psem. Polecam zwłaszcza przepiękne klify w Babich Dołach i Gdyni Orłowo, a także Wzgórze Pachotek oraz Jaśkową Dolinę. W Jaśkowej Dolinie oprócz ścieżek w lesie jest fajny plac zabaw, boisko i miejsce z ławeczkami i paleniskiem na grilla.

Ponadto w Gdańsku jest też wydzielony odcinek plaży tylko dla psów. Miejsce jest zamykane, by zwierzęta nie uciekły. Zwierzaki mają też na niej psi plac zabaw. Oprócz tego w Trójmieście jest siedemnaście różnych wybiegów dla psów. Dwa największe znajdują się w Parku Reagana w Gdańsku. W miejscach tych można odpiąć psu smycz i Wasz pupil w towarzystwie innych psiaków może biegać dowoli.

Dla osób, które tak jak ja lubią jazdę na rowerze, przypominam, że Gdańsk ma najwięcej ścieżek rowerowych w całej Polsce. Mniejsze psy mogą podróżować w specjalnych koszykach umieszczanych z tyłu na siodełku lub z przodu przy kierownicy. Niektóre, zwłaszcza te większe, można nauczyć, aby biegły obok roweru (na smyczy lub bez). Widziałem też pieska, który jechał w przyczepce rowerowej. Mojego psa wozi na swoim rowerze moja mama. Kupiliśmy taki duży koszyk z kratką u góry, który jest zamontowany z przodu kierownicy. Nie przewidzieliśmy tylko, że nasz Cavalier King Charles Spaniel tak szybko urośnie. Trzeba było kratkę zdemontować i teraz zwierzak jeździ bez kratki, tylko dodatkowo dla bezpieczeństwa przywiązany. Takie wspólne przejażdżki też są fajne. Trzeba tylko pamiętać o częstszych postojach, aby pies mógł przez chwilę pobiegać.

Niestety, z tego co zdążyłem sprawdzić, to góry nie są już tak przyjazne dla zwierząt. Większość szlaków górskich przebiega przez Parki Krajobrazowe, do których nie można wejść z psem. Bardzo żałuję, bo w przyszłym roku chcę pojechać w góry i Tatry odpadają. Mogę natomiast wybrać się do Karkonoskiego Parku Narodowego, do Ojcowa, albo



w Góry Stołowe. Cieszę się, że nie we wszystkich miejscach obowiązują takie zakazy. Coraz więcej ludzi ma psy i chce, żeby im wszędzie towarzyszyły. Pies to członek rodziny i wspólny wyjazd to wspaniała przygoda. Cieszę się, że mam swojego psa. Bardzo go kocham i lubię jak ze mną wszędzie jeździ. Trzymam kciuki za wszystkich, którzy proszą rodziców o psa, żeby się zgodzili.

Jakub Kurek, kl. Vc

UGOTUJMY TO RAZEM

Tutaj Ola i Nela. W tym wydaniu gazetki chciałybyśmy pokazać Wam dwa wspaniałe pomysły na zdrowe śniadania, które możecie zabrać ze sobą do szkoły. Przejdźmy do przepisów.

Sałátka caprese

Składniki:

- pomidory,
- mozzarella,
- świeża bazylia,
- oliwa z oliwek lub ocet balsamiczny,
- opcjonalnie przyprawy



Przygotowanie:

Pomidory umyj i osusz. Mozzarellę pokrój w dosyć cienkie plasterki. To samo zrób z pomidorami. Układaj na przemian mozzarellę, liście bazylii oraz pomidory. Wszystko polej oliwą z oliwek lub octem balsamicznym. Możesz dodać zioła i inne przyprawy.

Placuszki śniadaniowe

Składniki:

- 2 jajka
- 250 g twarogu
- łyżka cukru
- łyżka cukru wanilinowego
- trzy łyżki mąki

Przygotowanie:

W misce wymieszać twaróg, jajka i cukier.

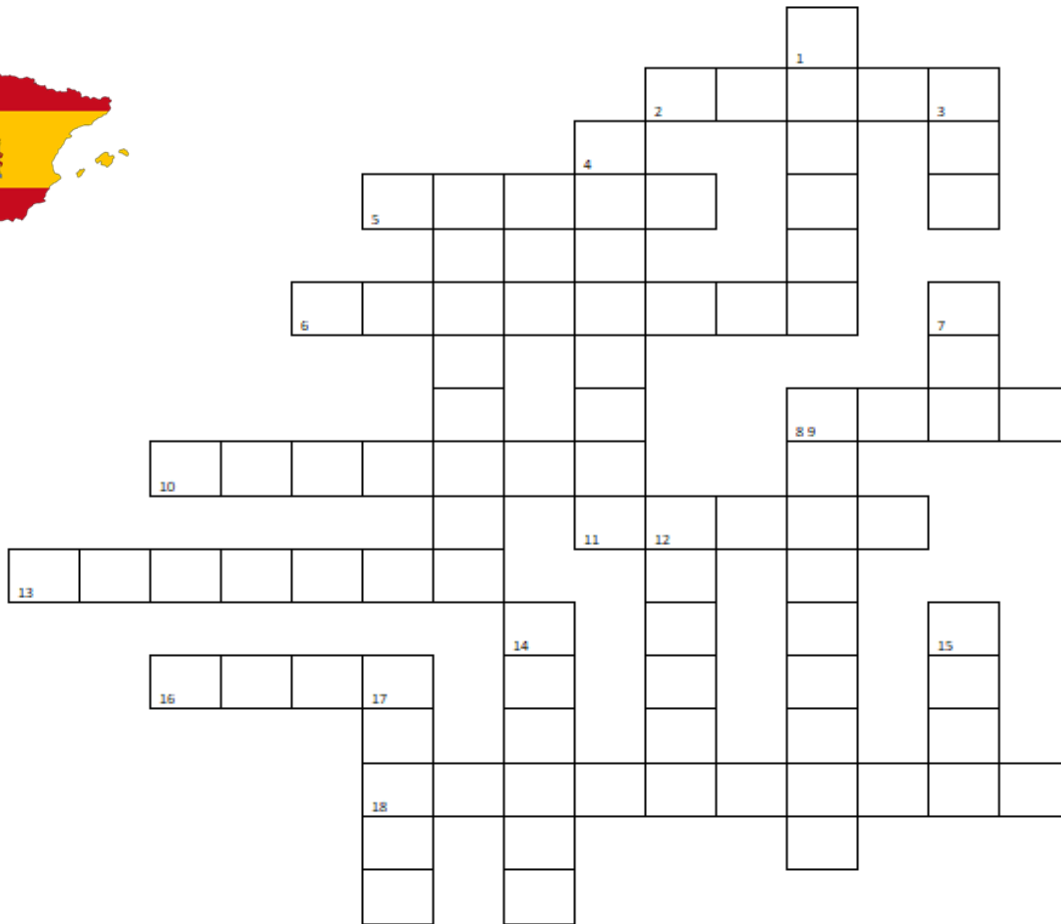
Dodać mąkę, jeżeli będzie zbyt rzadkie, można dodać jeszcze trochę twarogu lub serka waniliowego.

Smażyć na niewielkim ogniu.



SMACZNEGO!!!

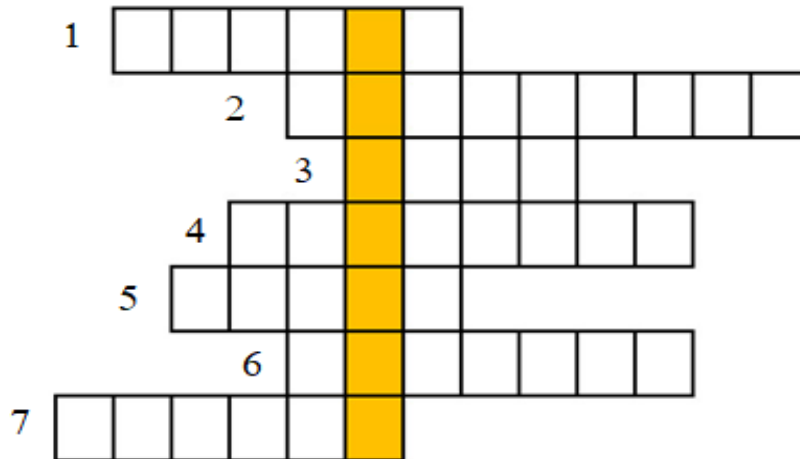
KRZYŻÓWKA HISZPAŃSKO-NIEMIECKA



1. Przywódca nacjonalistycznej Hiszpanii w latach 1939-1975.
2. Miasto, które jest siedzibą rządu Szwajcarii.
3. Babcia po niemiecku.
4. Przywitaj się po niemiecku.
5. Stolica Liechtensteinu.
6. Słynny hiszpański taniec.
7. Rzeka, nad którą leży Frankfurt.
8. Stolica Niemiec Zachodnich.
9. Jezioro leżące na granicy Niemiec, Austrii i Szwajcarii.
10. W tym niemieckim mieście przez ponad 800 lat budowano katedrę.
11. Hiszpański architekt, który zaprojektował m.in. Sagrada Familia.
12. Imię obecnej kanclerz Niemiec.
13. Stolica Andaluzji.
14. Z tego państwa pochodzi aksolotl.
15. Słynny klub piłkarski z Madrytu.
16. Średniowieczny muzułmański mieszkaniec Hiszpanii południowej.
17. Zagłębie - najbardziej uprzemysłowiony region w Niemczech.
18. Pierwsza hiszpańska kolonia na Karaibach.

KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

1. Rozwiąż krzyżówkę.



1. Jesienne owoce z sadu.
2. Jesienny przysmak ptaków.
3. Mądra głowa.
4. Kiedy zaczyna się jesień? (miesiąc).
5. Wieje...
6. Chroni nas od deszczu.
7. Ptak odlatujący do ciepłych krajów na zimę.

2. Pokoloruj obrazek



STOPA REDAKCYJNA

Redakcja: Dyrektor Szkoły Marek Krukowski, Małgorzata Karasek, Weronika Molęda, Sylwia Wiracka, Jakub Kurek, Natalia Czech, Julia Kaczor, Zuzanna Samborska, Iga Rejak, Aleksandra Nawrocka, Nela Mazur, Martyna Wróbel, Hanna Gieroba, Bolesław Głowczyk

Opiekunowie: Małgorzata Fatyga, Wojciech Niećko, Jolanta Kosak-Zalewska

Redaktor techniczny: Sylwia Meronk-Pycek